

parlamentaryzm konserwatyzm nacjonalizm

Sefer jowel. Studia ofiarowane Profesorowi
Szymonowi Rudnickiemu

Pod redakcją Jolanty Żyndul



Wydawnictwo Sejmowe
Warszawa 2010

ROBERT GAWKOWSKI, JAROSŁAW ROKICKI

Stosunki polsko-żydowskie w sporcie II Rzeczypospolitej

W dotychczasowych badaniach dotyczących wzajemnych kontaktów różnych narodowości II Rzeczypospolitej niemal zupełnym milczeniem pomijano te, odbywające się na płaszczyźnie sportowej. Może to dziwić, jeśli zważy się, że kontakty te były codziennością i dotyczyły dziesiątek tysięcy ludzi. Sukcesami TS „Ukraina” Lwów, musiała żyć pokaźna liczba ukraińskich mieszkańców Lwowa, skoro na najważniejsze mecze tej drużyny przychodziło ponad 5 tys. kibiców. Sukcesami warszawskiego „Makabi” krzepiło się tyleż samo żydowskich kibiców ze stolicy, a po triumfach FC „Katowice” niemieccy zwolennicy tej drużyny zapełniali miejsca na śląskim stadionie do ostatniego miejsca. Boisko sportowe było więc tym miejscem, gdzie mniejszości narodowe mogły z całą siłą manifestować swą dumę narodową i co skrzętnie wykorzystywano.

Zjawisko to, tak łatwe do zaobserwowania, przyciągnęło uwagę jedynie kilku badaczy. I tak Tomasz Jurek (Gorzów Wielkopolski) opisywał działania na polu kultury fizycznej mniejszości niemieckiej. Stanisław Zaborniak (Rzeszów) badał sport ukraiński w II RP, Jarosław Rokicki (Warszawa) opisał żydowskie organizacje sportowe w międzywojennej Polsce, a Robert Gawkowski (Warszawa) badał stosunki między klubami żydowskimi i polskimi w Warszawie. Okazją do spotkania wszystkich wymienionych była zorganizowana w 2006 r. w Gorzowie Wielkopolskim konferencja naukowa¹.

Na konferencji tej obaj autorzy niniejszego artykułu przedstawili swoje badania dotyczące relacji polsko-żydowskich w sporcie w latach 1918–1939. Wiedza autorów została od tego momentu znacznie poszerzona, co było efektem wspólnych badań dotyczących wzajemnych stosunków tych grup narodowościowych w II RP oraz wielu dyskusji na te tematy. Autorzy mają nadzieję, że przy okazji udało się zwrócić uwagę na dziedzinę, którą rzadko historycy brali na swój

¹ Plonem tej konferencji jest zbiór referatów: *Z dziejów kultury fizycznej mniejszości narodowych w Polsce w XX wieku*, red. T. Jurek, Gorzów Wielkopolski 2007.

warsztat badawczy – historię kultury fizycznej. A przecież, jak pisał Tadeusz Łepkowski, „Nieuznawanie sportu jako ważnej integralnej części narodowej historii prowadzi do jej okrojenia, a nawet do zafałszowania”².

Sport na ziemiach polskich do 1918 r. i społeczność żydowska

Pierwsza zorganizowana forma uprawiania sportu zaczęła się od założenia Towarzystwa Gimnastycznego (TG) „Sokół” we Lwowie w 1867 r. Przez kilkadziesiąt następnych lat „Sokoły” rosły w siłę, by przed wybuchem I wojny światowej stanowić potęgę liczącą prawie 300 gniazd. Wyznaczonym celem było odrodzenie fizyczne i duchowe narodu polskiego, dlatego też Towarzystwo Gimnastyczne cieszyło się akceptacją sił patriotycznych, z klerem katolickim na czele. Z tych samych powodów „Sokół” bez przeszkód mógł działać jedynie w zaborze austriackim, gdzie narodowy rozwój zapewniała autonomia galicyjska.

Na początku XX w. „Sokoły” coraz częściej znajdowały się w politycznej orbicie Narodowej Demokracji. Z zajęć sportowych preferowały wspólne ćwiczenia i tworzenie grupowych układów gimnastycznych, bo te uczyły rodaków umiejętności współpracy tak potrzebnej w innych dziedzinach życia. „Sokoły” były pewnym wzorcem dla innych towarzystw – wioślarskich, cyklistów i łyżwiarzów.

Nieco inny model kultury fizycznej preferowały kluby sportowe, z których pierwsze powstały (pomiędzy latami 1903–1906) we Lwowie: „Czarni”, „Pogoń” i „Lechia”, a także w Krakowie: „Wisła”, „Cracovia” i AZS. Kluby te były zafałszowane piłką nożną i sportową rywalizacją, która miała dawać największy bodziec do uprawiania kultury fizycznej.

Początki żydowskiego sportu na ziemiach polskich potoczyły się podobnymi torami. Już w 1896 r. w Bielsku i Białej powstało pierwsze w Europie centralnej Żydowskie Towarzystwo Gimnastyczne (Bielitz-Bialaer Israelitischer Turverein). W 1913 r. podczas XI Kongresu Syjonistycznego w Wiedniu, z obszaru Galicji w popisie gimnastycznym wzięło udział 1500 Żydów, zrzeszonych w Jüdische Turnerschaft. Do organizacji tej należało w przeddzień wybuchu I wojny światowej 27 organizacji żydowskich (drużyny skautowskie, towarzystwa gimnastyczne i kluby sportowe), łącznie niemal trzy tysiące osób³. Tak jak w polskiej kulturze fizycznej, tak i w żydowskiej, powstające kluby sportowe były zwiastunem nowego podejścia do sportu. Zarówno „Hasmonea” Lwów, powstała

² T. Łepkowski, *Człowiek i historia*, Warszawa 1977, s. 40.

³ Organizacja ta zrzeszała 2776 osób, najwięcej w następujących miastach: Kraków – 613 członków, Lwów – 534, Tarnopol – 444, Brody – 108.

w 1907 r., j
na, szybko

Oba ru
wodu pod
rozwoju. F
raczkował
łośnicy sp
Handlowy
gimnastyc

Pionie
konserwa
czy też w
skiego ch

Po w
niemieck
być bard
klubów s
kiej czy
stwach,
rzeniu ż
rały te
społecz
wie, Ku
czas ży
i Tomas

W 1
społecz
uwagę
zjeżdżie
warzysi

⁴ „M
do trady
legendy
pisowni.
tomiaś l
zacje mi
dokume

sowni zj

⁵ Ks

⁶ M

Sportow
w klub

w 1907 r., jak i krakowski „Makkabi”⁴, założony w 1909 r., preferując piłkę nożną, szybko stały się popularne⁵.

Oba ruchy sportowe, polski i żydowski – poza zaborem austriackim – z powodu podejrzliwości władz rosyjskich i pruskich nie miały możliwości łatwego rozwoju. Być może dlatego sport żydowski w Warszawie przed 1914 r. dopiero raczkował. Jeszcze przed wybuchem I wojny światowej warszawscy Żydzi, miłośnicy sportu, zawiązali sekcję sportową przy Stowarzyszeniu Pracowników Handlowych Wyznania Mojżeszowego i własnym sumptem wybudowali salę gimnastyczną przy ul. Zielnej⁶.

Pionierzy sportowi napotykali też ponadnarodowego przeciwnika, jakim był konserwatyzm obyczajowy. Pojawienie się w obcisłym stroju gimnastycznym czy też w krótkich spodenkach mogło szokować jednakowo bogobojnego polskiego chłopca i starozakonnego Żyda.

Po wybuchu I wojny światowej wszystko zaczęło się zmieniać. Władze niemieckie i austriackie po opanowaniu ziem Królestwa Polskiego starały się być bardziej tolerancyjne niż rosyjskie. Zezwoliły na powstawanie nowych klubów sportowych, także żydowskich. Żydowski żołnierz z armii niemieckiej czy austriackiej, którzy przed wojną uprawiali sport w swoich państwach, teraz wraz z przesunięciem się frontu na wschód pomagali w tworzeniu żydowskich towarzystw gimnastycznych. Władze okupacyjne wspierały te akcje, dostarczając sprzęt sportowy i udostępniając sale. I tak, społeczność żydowska już jesienią 1915 r. miała swoje „Makabi” w Warszawie, Kutnie i Płocku. Z nową siłą zaczęły funkcjonować rachityczne dotychczas żydowskie towarzystwa gimnastyczne w Zgierzu, Włocławku, Łodzi i Tomaszowie Mazowieckim.

W 1916 r., po proklamowaniu przez dwóch cesarzy tzw. aktu 5 listopada, społeczność żydowska, dostosowując się do nowej rzeczywistości i biorąc pod uwagę coraz większą popularność kultury fizycznej wśród Żydów, powołała na zjeździe w Łodzi (25–26 grudnia 1916 r.) Centralny Związek Żydowskich Towarzystw Gimnastyczno-Sportowych Królestwa Polskiego. Półtora roku później

⁴ „Makabi” (Makkabi, ang. Maccabi, hebr. „Młot”) – nazwa organizacji sportowych nawiązująca do tradycji Judy Machabeusza, zwycięzcy powstania Żydów przeciw Saleucydom. Juda według legendy posiadał ogromną siłę i swoich wrogów uderzał pięściami jak młotem. Słowo o podwójnej pisowni. Przykładowo: organizacja ogólnopolska używała pisowni przez dwa „k” („Makkabi”), natomiast klub warszawski przez jedno „k” („Makabi”). Być może wiązało się to z tym, że obie organizacje mieściły się w Warszawie, w tym samym lokalu (ul. Nalewki 2a) i działacze nie chcąc mylić dokumentów, wprowadzili różną pisownię. W pozostałych przypadkach autorzy trzymali się pisowni zgodnej ze statutami organizacji.

⁵ *Księga pamiątkowa poświęcona 35-leciu działalności LKS Pogoń*, Lwów 1939, s. 35, 40, 53, 57, 59, 65.

⁶ M. Garfinkiel, *Dzieje sportu żydowskiego w Warszawie w okresie przedwojennym*, „Nasz Tygodnik Sportowy” z 27 I 1926, nr 2–3, s. 5. Po wkroczeniu Niemców do Warszawy sekcja ta przekształciła się w klub „Makabi” Warszawa.

ł Tadeusz
narodowej

założenia
zez kilka-
n I wojny
ym celem
Towarzy-
m katolic-
gł działać
tonomia

ycznej or-
ie ćwicze-
rodaków
„Sokoły”
tów i tyż-

z których
„Pogoń”
yły zafa-
ajwiększy

dobnymi
centralnej
rverein).
ru Galicji
Jüdische
jny świa-
a gimna-
r polskiej
zwiastu-
powstała

613 człon-

związek ten odbył swój II zjazd (także w Łodzi, 12–14 sierpnia 1918 r.) z udziałem 67 delegatów z 26 miast⁷.

Polscy działacze zaś we wrześniu (20–22) 1918 r. w Warszawie zorganizowali I Zjazd Polskich Stowarzyszeń Sportowych i Gimnastycznych. Oba zjazdy w 1918 r., oprócz zrozumiałego dążenia do jedności świata narodowego sportu, miały także na uwadze skomplikowaną sytuację polityczną i przypuszczalny upadek mocarstw centralnych. Dla narodu żydowskiego stworzenie jednolitej centrali było kwestią bezpieczeństwa i względnie łatwego utworzenia (w razie konieczności) w oparciu o wysportowane, karne szeregi samoobrony żydowskiej⁸. Dla Polaków zjazd sportowych działaczy był przymiarką do walki o niepodległość kraju – kraju, który miał rosnąć w oparciu o siły rodaków.

Tak więc, u progu niepodległości kontakty polsko-żydowskie na szczeblu działaczy nie należały do zażyłych. Nieco lepiej było na boisku. Polskie kluby sportowe, choć preferowały grę z zespołami rodaków, to jednak nie unikały gry z żydowskimi. Pomimo tego, że w Galicji kluby żydowskie nie wstąpiły do autonomicznego Związku Polskiej Piłki Nożnej, to kontakty „Hasmonei” Lwów czy krakowskiego „Makkabi” z polskimi zespołami były coraz częstsze. Na ziemiach dawnego zaboru rosyjskiego i pruskiego kontakty takie były znacznie rzadsze.

Istniała także duża grupa społeczności mającej żydowskie korzenie, u której identyfikacja z polską kulturą, tradycją czy historią była niezwykle silna. Grupa ta bez większych przeszkód należała do polskich stowarzyszeń sportowych. I tak np. w Warszawie ogromną rolę w „Polonii” odgrywał Michał Hamburger, w AZS – Maurycy Schlessler, w „Warszawiance” – Korngoldowie, a w „Koronie” (następnie w „Polonii”) – Henryk Eisenbett⁹.

W czasie trwania walk o granice odrodzonego państwa polskiego we wzajemnych kontaktach nie nastąpił żaden przełom. Być może dlatego, że lata 1918–1920 nie służyły sportowym kontaktom. Sportowcy przebywali na frontach i w wielu klubach na pierwszy plan wysunęły się kobiety lub młodzicy w wieku przedpoborowym. W stołecznym „Makabi” prezeskami były Stefania Eisenberg i Jadwiga Rawet, a w „Polonii” ster przejęli juniorzy¹⁰. Podobny los klubów sportowych nie spowodował większego zbliżenia. Dramatyczne dni na

⁷ A. Bogusz, *Żydowskie stowarzyszenia sportowe Łodzi 1897–1939*, Łódź 1992, s. 11–12.

⁸ Charakterystyczny był komentarz „Kurier Nowy”, relacjonującego jedno z pierwszych w Warszawie polsko-żydowskich spotkań piłkarskich „Hakoah” – I Pułk Piechoty, wygrane przez Żydów 2:0: „Znalazł się odłam odrodzonej fizycznie żydowskiej młodzieży narodowej. Młodzież ta, gdy dorośnie, nie pozwoli już sobie obcinać bród”, „Kurier Nowy” z 20 X 1919, nr 66, s. 3.

⁹ J. Rokicki, *Żydowskie organizacje sportowe i turystyczne w Polsce w pierwszej poł. XX w.*, nieopublikowana praca doktorska napisana pod kierunkiem prof. J. Tomaszewskiego, Uniwersytet Warszawski 2005.

¹⁰ R. Gawkowski, *Encyklopedia klubów sportowych Warszawy i jej najbliższych okolic w latach 1918–39*, Warszawa 2008, s. 255.

fron
kaze
skiej,
nasta
obóz
rzam

Pier

P

ność.

pona

ność

kim

nowi

T

i to l

plin,

góln

zwią

z AZ

Piłki

z prz

szon

wszy

P

cia p

rozu

Pierr

repre

zwią

dobr

w dz

stwo

skich

P

ślars.

—

11

w 192

12

PAN (

froncie sprawiły nawet zbyt dużą podejrzliwość wojsk poznańskich, które rozkazem z 17 sierpnia 1920 r. internowały w Jabłonce grupę młodzieży żydowskiej, świeżo zaciągniętej do wojska. Wśród tej grupy nie brakło patriotycznie nastawionych ochotników, więc wybuchł skandal i po nieco dwóch tygodniach obóz internowania zamknięto, a poborowych posłano na front wspólnie z żołnierzami polskimi. Niesmak jednak i nieufność pozostała.

Pierwsze lata współpracy (1921–1926)

Po zakończonych działaniach wojennych do kraju powoli wracała normalność. Spis powszechny z 1921 r. wykazał, że w kraju zamieszkiwanym przez ponad 27 mln obywateli 31% osób należy do mniejszości narodowych. Społeczność żydowska stanowiła grupę ok. 10% mieszkańców, żyjących przede wszystkim w miastach. W Warszawie, Lwowie, Wilnie, Krakowie czy Łodzi Żydzi stanowili niemal 1/3 ludności.

To właśnie w miastach najsprawniej rozwijała się powojenna kultura fizyczna i to ludność miejska zaczęła tworzyć związki sportowe poszczególnych dyscyplin, a te z kolei organizować mistrzostwa tak na szczeblu regionalnym, jak i ogólnokrajowym. Rzeczą naturalną było więc to, że wśród założycieli niektórych związków były kluby żydowskie. I tak np. w Warszawie „Makabi” wspólnie z AZS, „Polonią”, WKS i „Koroną” zakładało Warszawski Okręgowy Związek Piłki Nożnej (WOZPN). Stołeczne, żydowskie kluby nie miały problemów z przystąpieniem do WOZPN i, co za tym idzie, do rozgrywek. W 1923 r. zrzeszone były 4 kluby żydowskie, a w 1925 r. już 9 drużyn (co stanowiło ok. 25% wszystkich warszawskich zespołów)¹¹.

Podobnie działo się w innych okręgach piłkarskich, co było efektem przyjęcia przez PZPN w 1919 r. zasady, że polskie związki sportowe powinny być rozumiane jako państwowe, a nie narodowe. Szło to w parze z filozofią barona Pierre'a de Coubertina, w myśl której na Igrzyska Olimpijskie wystawiane są reprezentacje poszczególnych krajów, a nie narodów. PZPN, jako najsilniejszy związek, i PKiO, jako cieszący się szacunkiem, dały więc dobry przykład. Podobne rozumienie sportu zalecał dr Mieczysław Orłowicz, działacz i autorytet w dziedzinie wychowania fizycznego. Według niego, sportowy związek państwowy powinien być federacją związków narodowych, a więc np. ukraińskich, niemieckich czy żydowskich. Nie wszyscy się z tym zgodzili¹².

Powstały w Poznaniu w grudniu 1919 r. Polski Związek Towarzystw Wioślarskich (PZTW) Żydów w swe szeregi nie przyjmował. Podobnie czynił powo-

¹¹ Spis członków WOZPN w 1923 r., „Przegląd Sportowy” 1923, nr 39. Spis członków WOZPN w 1925 r., *Rocznik PZPN 1925*, Kraków 1925.

¹² Opinia M. Orłowicza przygotowana na zlecenie władz państwowych w 1922 r., Archiwum PAN (dalej: APAN), Warszawa III-92, 134, k. 153–157.

łany w czerwcu 1920 r. w Warszawie Związek Polskich Towarzystw Kolarskich (ZPTK). Oba związki grupowały starych działaczy przedwojennych, coraz bardziej związanych z obozem narodowo-demokratycznym. Część z nich za młodu współdziałała z TG „Sokół”, gdzie tworzenie gniazd polskich było nakazem patriotycznym. To w gniazdach „Sokoła” w otoczeniu rodaków mogli czuć się bezpiecznie i dbać o podtrzymanie tradycji narodowych. Teraz nie rozumieli i nie akceptowali polityki państwowych związków sportowych.

W ślady PZTW i ZPTK poszły też dwa inne związki działające w Poznaniu: powstały w sierpniu 1921 r. Polski Związek Lawn Tenisa (PZLT) i założony w grudniu 1923 r. Polski Związek Bokserski (PZB). Poznań okazał się miejscem szczególnych wpływów Narodowej Demokracji i przy okazji miastem niemal niezamieszkałym przez społeczność żydowską, więc przez to podatnym na stosowanie „paragrafu aryjskiego”.

Problemem był też brak Polskiego Związku Gimnastycznego, a ściślej to, że funkcje związku spełniało TG „Sokół”. „Sokół” coraz mocniej związany był z Narodową Demokracją i, rzecz jasna, w mistrzowskich bataliach organizowanych przez to Towarzystwo Gimnastyczne brakowało zawodników mniejszości narodowych, jak również sportowców wywodzących się z klubów robotniczych¹³.

Początkowo problem nie był dostrzegalny, gdyż ani kolarstwo, ani wioślarstwo nie były popularne w środowisku żydowskim i Żydzi nie odczuwali potrzeby zrzeszania się w związku państwowym. Tenis zaś był grą elitarną, a PZB już po roku przestał stosować „paragraf aryjski”. Boks zaczynał być coraz popularniejszy i szybko sobie zdano sprawę, że zawodnicy wywodzący się z różnych narodów mogą dodatkowo przyciągać widzów. Podobnie rzecz wyglądała z rozgrywkami piłkarskimi. Przez pierwsze trzy lata w stolicy piłkarskie kluby żydowskie grały z polskimi jedynie w mistrzostwach. Zauważono, że mecz warszawskich drużyn reprezentujących różne narodowości był magnesem ściągającym dodatkowych widzów. Takie „narodowe” mecze powodowały większy zysk w stadionowej kasie, a że zarabiała na tym oba kluby, więc spotkań takich organizowano coraz więcej. „Polonia” pierwszy raz towarzysko zagrała z „Makabi” w 1923 r., a „Legia” – rok później¹⁴. W ślad za ośrodkami miejskimi poszła prowincja. Oto w Płońsku w lipcu 1924 r. zagrały przeciw sobie tamtejszy „Sokół” i „Makabi” Pułtusk. Wydarzenie to, nic nieznaczące ze sportowego punktu widzenia, opisał „Nasz Przegląd”, podkreśla-

¹³ J. Kuriańska-Wołoszyn, *TG Sokół jako odpowiednik Polskiego Towarzystwa Gimnastycznego*, a także G. Bielec, W. Bajorek, *Ewolucja programów zawodów w TG Sokół w okresie II RP – obie prace w: Z dziejów TG Sokół w Polsce*, Rzeszów 2002.

¹⁴ R. Gawkowski, *Stosunki polsko-żydowskie w sporcie stołecznym w latach 1918–39*, [w:] *Z dziejów kultury fizycznej...*, s. 70.

jąc ser
wynika
rażnym

Tak
normal
szące r
W War
doszło
doping
zdrady
me wy
nej. Sa
ściach
niż ap
w War

Już
pienia
najwyż
posiedz
Po dysl
nr 35, v
wymie
wego.
mniejsz
cia klu
lata¹⁷.

Tyn
dowały
kująceg
koahen
Sprawc
czas me

¹⁵ „N

¹⁶ Wc

nifestacji
mogło na
w prasie .
na” 1924,

¹⁷ „St
tego 5 XI
istnienia 1

jąc serdeczną atmosferę spotkania. Szczególne zainteresowanie tym meczem wynikało z faktu, że przeciw sobie do gry towarzyskiej stanęły drużyny o wyraźnym obliczu narodowym¹⁵.

Tak naprawdę sportowe kontakty polsko-żydowskie dalekie były jeszcze od normalności. Najlepszym przykładem były wydarzenia z lipca 1924 r., towarzyszące meczom sławnej żydowskiej drużyny piłkarskiej „Hakoah” z Wiednia. W Warszawie mecz „Hakoahu” z „Polonią” został przerwany, a na trybunach doszło do bijatyki między kibicami polskimi i żydowskimi. Warszawscy Żydzi dopingowali zespół przyjezdny, z czego polska część publiki zrobiła zarzut zdrady lokalnego patriotyzmu. Do akcji przystąpiły służby porządkowe, a same wydarzenia były komentowane przez gazety różnej proweniencji politycznej. Sama bójka kibiców zbiegła się w czasie z uchwaloną ustawą o mniejszościach narodowych, która wywołała wśród zainteresowanych więcej gniewu niż aprobaty. Warto popatrzeć, jakie były reperkusje wizyty „Hakoahu” w Warszawie¹⁶.

Już miesiąc później strona żydowska nagłośniła sprawę niemożliwości wstąpienia do PZLT „Jutrzenki” Kraków. Sprawą dyskryminacji zainteresowano najwyższe czynniki polskiego sportu, tj. ZPZS, który 14 grudnia 1924 r. odbył posiedzenie na temat „paragrafu aryjskiego”, obowiązującego w PZLT i ZPTK. Po dyskusji Związek Polskich Związków Sportowych (ZPZS) wydał komunikat nr 35, w którym oświadczył, że niedopuszczanie klubów żydowskich do wyżej wymienionych związków jest sprzeczne z przyjętymi normami życia sportowego. ZPZS nakazał zmienić statuty zawierające elementy dyskryminujące mniejszości narodowe. Zwycięstwo było, ale tylko pozorne, bo sprawa przyjęcia klubów żydowskich do tych związków ciągnąć się będzie jeszcze przez lata¹⁷.

Tymczasem wydarzenia podczas spotkań wiedeńskiego „Hakoahu” spowodowały także kontrreakcje środowiska niechętnego Żydom, coraz częściej posiłkującego się antysemityzmem. W Warszawie tydzień po meczu „Polonii” z „Hakoahem” na widzów meczu „Bar Kochba” z „Makabi” posypały się kamienie. Sprawcy byli nieznani. W sierpniu w Poznaniu sędzia piłkarski Waxman podczas meczu „Warty” z „Cracovią” z wrogością odnosił się do zawodników przy-

¹⁵ „Nasz Przegląd” 1924, nr 183, s. 6.

¹⁶ Według autorów, przyjazd „Hakoahu” do Warszawy dał okazję do jednej z największych manifestacji społeczności żydowskiej w Polsce międzywojennej. Na trasie przejazdu zgromadzić się mogło nawet 40 tys. Żydów. Żydzi wizytę potraktowali w kategoriach narodowych i stąd tytuły w prasie żydowskiej: *Wszyscy Żydzi do Agrykoli!*, „Nasz Przegląd” 1924, nr 193, 196 i 202; „Polska Zbrojna” 1924, nr 203, s. 4; „Przegląd Sportowy” 1924, nr 30, s. 10; „Sport Ilustrowany” 1924, nr 27, s. 1.

¹⁷ „Stadion” 1924, nr 39, s. 24; 1925, nr 1, s. 18; Protokół Posiedzenia Wykonawczego ZPZS, odbytego 5 XII 1924 r., APAN, Warszawa III-92, 312; *ŻKS „Makkabi” w Krakowie w dwudziestolecie swego istnienia 1909-29*, Kraków 1929, s. 36.

jezdnych i głośno komentował: „Niech nie przyjeżdżają z Żydami do Poznania”. Wyrzucił z boiska krakowskiego piłkarza Leona Sperlinga, *nota bene* olimpijczyka, który dopiero co bronił barw polskich w meczu z Węgrami. Waxman ostentacyjnie cały mecz sędziował z rewolwerem przy pasie¹⁸. W październikowym numerze poznańskiego „Sportu Ilustrowanego” w artykule *Sport czy polityka żydowska*, autor, nawiązując do lipcowych wydarzeń podczas meczu z „Hakoahem”, protestował przeciw propagandzie syjonistycznej. Twierdził też, że żydowscy sędziowie wypaczają wyniki, dezorganizują pracę, biorą łapówki itp.¹⁹ Jeden z członków „Sokoła” opublikował w ogólnopolskim periodyku swego Towarzystwa Gimnastycznego apel o wprowadzenie wśród polskich sportowców bojkotu ekonomicznego żydowskich sklepów²⁰. Z kolei prezes okręgu warszawskiego „Sokoła”, druh Lesiewicz, musiał się tłumaczyć, że zezwolił na wspólny pochód sportowców „Sokoła” i innych klubów warszawskich. Kamieniem obrazu było to, że wśród tych „innych” wyróżniał się żydowski „Makabi”. „Nie łączą nas żadne stosunki i wszystkim jest wiadomo, jaki jest nasz stosunek do spraw żydowskich”, wyjaśniał prezes, i dalej żalił się, złowieszcząc: „my coraz bardziej będziemy chudnąć, a Makabija, podtrzymywana przez żydostwo [będzie] prężnieć i pęcznieć”²¹.

Tej samej jesieni warszawska gazeta „Gazeta Poranna 2 grosze” alarmowała: „żywioł rozmaity, składający się z 30–40% z Żydów nie może być czynnikiem twórczym sportu polskiego. Mają przecież swoje żydowskie kluby, gdzie powinni pracować nad podniesieniem fizycznym swej rasy semickiej. Po cóż więc wchodzić do klubów polskich, być czynnikiem rozkładowym i psuć rasę polską”²². Aby temu zapobiec, działacze o sympatiach prodeckich reaktywowali jesienią 1924 r. „Koronę”, klub, który miał teraz programowo nie grać z zespołami żydowskimi. Nawołując do tworzenia „prawdziwie polskiego” klubu, namawiali do powrotu dawnych zawodników „Korony”, wymieniając swych byłych asów z nazwiska²³. Oczywiście o najlepszym pływaku i piłkarzu dawnej „Korony” Henryku Eisenbetcie nikt nawet nie napomknął, w odrodzonej bowiem „Koronie” dla Eisenbetta miejsca być nie mogło. Z powodów narodowościowych na początku 1925 r. rozpadł też się Klub Sportowy Głuchoniemych. Od tego momentu niesłyszący sportowcy w stolicy mieli dwa kluby – jeden polski, drugi żydowski²⁴.

¹⁸ „Nasz Przegląd” z 30 VIII 1924, nr 238, s. 6

¹⁹ „Sport Ilustrowany” 1924, nr 35, s. 5–6. W tymże numerze zob. także *Krakowskie Kolegium Sędziów dezorganizatorem okręgu*, s. 5.

²⁰ O składki i bojkot, „Przewodnik Gimnastyczny Sokół” 1925, nr 1, s. 15.

²¹ *Ibidem*, 1924, nr 7–8, s. 65–66.

²² „Gazeta Poranna 2 grosze” 1924, nr 347, s. 7.

²³ „Przegląd Sportowy” 1924, nr 52, s. 11.

²⁴ „Sport i Wychowanie Fizyczne Głuchoniemych” 1936, nr 2, s. 3.

Tymczasem antysemitka histeria była zupełnie niepotrzebna. W rzeczywistości liczba zawodników żydowskich w polskich klubach nie przekraczała 2–3%. Na Igrzyska Olimpijskie w 1924 r. na 75 reprezentantów Polski, oprócz wzmiankowanego Leona Sperlinga, pojechał jeszcze tylko jeden zawodnik żydowski, Alfred Ader²⁵.

Jednym z ostatnich akcentów tej fali „stadionowego antysemityzmu” spowodowanego przyjazdem „Hakoahu” były wydarzenia w Wilnie w połowie 1925 r. Wileńscy kibice polscy podczas meczu lokalnego „Makabi” z warszawską „Polonią” dopingowali zespół stołeczny. Wileńcy Żydzi byli tym faktem poruszeni, traktując to jako zdradę lokalnego patriotyzmu. Wkroczyli na murawę i polskie kibica „pobili kamieniami i pokąsali”²⁶.

Niepokoje wkrótce ustały. Być może wpłynęła na to stabilizująca się sytuacja w kraju, większe środki bezpieczeństwa na imprezach sportowych, a może podpisanie przez rząd Władysława Grabskiego z parlamentarnym Kołem Żydowskim w lipcu 1925 r. tzw. ugody polsko-żydowskiej.

Sportowa sanacja II RP

Dojście do władzy Józefa Piłsudskiego i jego zwolenników w maju 1926 r. przysłużyło się rozwojowi sportu w II RP. Od 1927 r. sanacyjni decydenci powołali nadrzędną władzę dla spraw kultury fizycznej – Państwowy Urząd Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego (PUWFIPW). Większość współczesnych historyków dobrze ocenia rolę tego urzędu²⁷. Sport stał się powszechny i popularny. Wiele inwestycji sportowych zyskało mecenasa państwowego, a kluby sportowe pomoc w organizowaniu wyjazdów, szkoleń czy organizacji turniejów. W zamian za pomoc PUWFIPW żądał posłuszeństwa wobec swoich dyrektyw, uczestniczenia w tzw. polityce państwowej i poparcia wszelkich ideologicznych imprez sportowo-turystycznych²⁸. Przez około 10 lat od czasu zamachu majowego nie widać jakiegось rozmyślnego dyskryminowania sportu żydowskiego. Kluby żydowskie, o ile nie wchodziły zbyt w obszar polityki (co w latach 20. często czyniła bundowska „Jutrznia” albo wiele oddziałów „Gwiazdy”, zbliżonej do Poalej Syjon), na ogół nie miały problemów z codzienną działalnością. Kluby te, tak jak i analogiczne organizacje polskie, różniły się między sobą. „Makabi” jednoczył sportowców o poglądach ogólnosyjonistycznych, „Hapoel” – o przekonaniach

²⁵ R. Wryk, *Sport olimpijski w Polsce 1919–1939*, Poznań 2006, s. 26 i 353.

²⁶ „Gazeta Poranna 2 grosze” z 5 VI 1925, s. 7.

²⁷ L. Szymański, *Kultura fizyczna w polityce II RP*, Wrocław 1995. Do dobrej oceny PUWFIPW przychylają się też autorzy niniejszego artykułu.

²⁸ Ten wymóg posłuszeństwa wobec polityki PUWFIPW dobrze uwidocznił się w 1937 r., podczas warszawskiej defilady klubów sportowych. Te kluby, które zbojkotowały uroczystość, musiały zapłacić karę pieniężną, „Biuletyn Informacyjny WOZPN” z 24 maja 1937, nr 18.

Poalej Syjon-Prawicy (podobnie „Kraft”). Zawodnikiem „Jutrzni” był zazwyczaj zwolennik Bundu, a „Gwiazdy” – sympatyk Poalej Syjon-Lewicy. Liczba organizacji sportowych w środowisku żydowskim wzrastała. W WOZPN w 1930 r. doliczyliśmy się 24 klubów żydowskich (tj. 33% wszystkich działających w Warszawie) i 33 klubów w 1934 r. (tj. 31%)²⁹.

Kontakty między klubami polskimi i żydowskimi stały się na tyle częste, że właściwie powszechne. Nawet kluby o zabarwieniu endeckim (np. wzmiankowana warszawska „Korona”) nie stroniły od organizowania meczów towarzyskich z „niechrześcijańskimi” sportowcami (choć trzeba dodać, że najczęściej były to mecze „podwyższonego ryzyka”)³⁰.

Taki stan rzeczy dawał powody do narzekań tradycyjnie proendeckich „Sokółów”: „Po cóż grać z różnymi Makabeuszami, Hakoahami etc., które są przecież tylko zamaskowaną awangardą bolszewizmu [...]. Młodzież pomimo wszystko, nawet z poświęceniem honoru narodowego, uparcie współzawodniczy z Żydem na polu sportu. Wstyd to i hańba, żydostwo niewątpliwie cieszy się, że polska młodzież do Żydów się garnie i ręce im ściska”³¹.

„Stary Sokół”, bo tak podpisał się autor powyższych słów, musiał być autentycznie przygnębiony, gdyż jego Towarzystwo Gimnastyczne traciło sportowy dystans do tak nieulubianych makabeuszy i innych żydowskich sportowców. Przypomnijmy, że w utworzonej w 1927 r. I lidze piłkarskiej grały aż dwie drużyny żydowskie („Jutrzenka” i „Hasmonea”), podczas gdy „Sokół” nie miał żadnego przedstawiciela. Do piłkarskiego zaplecza I ligi należały: „Makabi” Warszawa, „Gwiazda” Warszawa, „Makkabi” Kraków, „Hasmonea” Równe, „Makabi” Wilno. Potentatem bokserskim był „Makabi” Warszawa, a w piłce wodnej – „Hakoah” Bielsko. Bokser „Gwiazdy”, Szpasa Rotholc, należał do najlepszych w Europie, Ernest Wittmann był reprezentantem w tenisie ziemnym, a rdzeń kadry Polski w pingpongu i szachach tworzyli niemal sami zawodnicy żydowscy.

Ważne role spełniali działacze żydowscy w związkach sportowych. Na wysokim szczeblu w PZPN działał Zelik Rusecki i Zygmunt Fogiel. Izaak Rozinowicz był wieloletnim sekretarzem WOZPN, Tadeusz Sachs – olimpijczykiem, a potem trenerem hokejowej reprezentacji, a Władysław Zajderbajt działał w PZP i reprezentował żydowskich sportowców podczas wizyty w 1931 r. u prezydenta RP Ignacego Mościckiego.

Sportowe interesy zaczynały coraz częściej łączyć te dwa narody II RP. W reprezentacjach miast czy regionów grywali przecież także zawodnicy żydowscy.

²⁹ *Rocznik Sportowy 1934*, Warszawa 1934.

³⁰ Niemal każdy mecz „Korony” z „Makabi” powodował awantury na trybunach. Np. w sierpniu 1926 r., gdy mecz przerwano, a „Makabi” złożył do WOZPN w tej sprawie protest, „Nasz Przegląd” 1926, nr 225, s. 6; „Przegląd Sportowy” 1927, nr 19; „Stadion” 1927, nr 36, s. 10.

³¹ O usunięciu Żydów ze sportu, „Przewodnik Gimnastyczny Sokół” 1925, nr 2, s. 35–36.

Kluby
salę lub
zawsze
najlepsi
dwóch
i spow
legalnie
bów ży
„Strzelc
wicza³⁴.
wano, l
kłęska f

W c
grupow
temu, z
by spo
sekcji le
ło także
lewicow
ce od 1'
żyły w
ca po w
pytanie
podkre
różnicy

Inna
kie w V
Co za c
moraln

Rze
mowan
cie klu
Towarz
wielu s

³² M.

³³ „K

³⁴ „St

³⁵ „P

³⁶ „N

³⁷ Re

³⁸ „E

Kluby wzajemnie współpracowały (urządzając dochodowe mecze, wynajmując salę lub stadion). Czasami potrafiły także wypożyczać sobie zawodników, co nie zawsze robiono legalnie. I tak, ŻKS Pruszków oddawał do dyspozycji swych najlepszych piłkarzy, gdy w potrzebie był pruszkowski „Znicz”³². W ŻASS grało dwóch polskich waterpolistów, co wywołało burzę w szeregach „Makabi” i spowodowało zarzut „zdrady mojżeszowych braci” przez ŻASS³³. Zupełnie legalnie natomiast PUWFiPW oddelegowywał polskich instruktorów do klubów żydowskich, by mogli szkolić tamtejszych zawodników, a w stołecznym „Strzelcu” w 1932 r. powołano nawet specjalny oddział żydowski im. Berka Joselewicza³⁴. Gdy stołeczny „Makabi” w 1933 r. spadł z A-klasy, w WOZPN wnioskowano, by w drodze wyjątku anulować tej drużynie degradację, „gdyż byłaby to klęska finansowa dla niejednego klubu”³⁵.

W dwudziestoleciu międzywojennym pokaźna liczba klubów sportowych grupowała sportowców o określonym światopoglądzie. Nie dziwny się więc temu, że lewicowa polska „Skra” i żydowska „Gwiazda” uznawane były za kluby spokrewnione. Inny żydowski lewicowy klub, „Jutrznia”, po rozwiązaniu sekcji lekkoatletycznej przekazał swych lekkoatletów właśnie „Skrze”. Dochodziło także i do tego, że kibice i sportowcy „Gwiazdy”, obecni na meczu polskiego lewicowego „Marymontu” z „Makabi”, dopingowali tych pierwszych³⁶. Istniejące od 1925 r. dwa kluby głuchoniemych – polski i żydowski – na początku lat 30. żyły w przykładowej zgodzie, razem organizując imprezy towarzyskie. Mieszkająca po wojnie w Izraelu absolwentka CIWF (dzisiejszy AWF), Fanny Sołomian, na pytanie J. Rokickiego o antysemityzm w sporcie w tamtym czasie, prosiła, by podkreślić, że takiego nigdy nie zaznała i że atmosfera między studentami (bez różnicy narodowości) była bardzo dobra³⁷.

Inna żydowska sportsmenka, opisując w tygodniku „Ewa” zawody pływackie w Warszawie, zdobyła się na taką refleksję: „Ani razu nie pada słowo ŻYD! Co za celowa i mądra propaganda przeciw antysemityzmowi. Oto jeszcze jeden moralny walor sportu!”³⁸.

Rzeczywistość nie była jednak aż tak różowa. Wzmiankowany proces przyjmowania „Jutrzenki” Kraków do PZLT ciągnął się w nieskończoność, aż wreszcie klub musiał zrezygnować z wyrazu „Żydowskie” w nazwie „Żydowskie Towarzystwo Sportowe”. Podobnie działo się w przypadku PZTW, gdzie po wielu staraniach przyjęto klub z Kalisza, zmuszony do rezygnacji z określnika

³² M. Skwara, *Pruszkowscy Żydzi*, Pruszków 2007, s. 133–134.

³³ „Kurier Sportowy” 1933, nr 35, s. 4.

³⁴ „Strzelec” 1932, nr 45 s. 11.

³⁵ „Przegląd Sportowy” 1933, nr 79, s. 4.

³⁶ „Nasz Przegląd” z 2 IX 1929, nr 236, s. 5–6.

³⁷ Relacja F. Sołomian w rozmowie z J. Rokickim w 1996 r., w zbiorach autorów.

³⁸ „Ewa” 1929, nr 32, s. 6.

„Żydowski”. Do końca wojny był to jedyny żydowski klub zrzeszony w związku wioślarskim³⁹. Perturbacje trwały też z przyjmowaniem żydowskich zespołów kolarskich do ZPTK. Problemy skończyły się, gdy w 1932 r. (na zasadzie klubowego zamachu stanu) dokonano zmiany zarządu największego kolarskiego towarzystwa – WTC, i w konsekwencji związek kolarzy otrzymał nowe władze i nazwę – PZTK⁴⁰. W dalszym ciągu też TG „Sokół” pełniło rolę związku gimnastycznego, a więc jakkolwiek występ zawodnika żydowskiego w kadrze krajowej był niemożliwy. Co jakiś czas prasa (zwłaszcza żydowska) z oburzeniem notowała fakt dyskryminacji sportowców żydowskich. Niepokojąco często do takich incydentów dochodziło w Poznaniu. To, że zawodnicy żydowscy byli tu wygwizdywani, stało się niemal regułą. Niebezpieczniejsze były poczynania niektórych poznańskich działaczy. Oto w 1929 r. delegat „Warty”, Broniarz, wystąpił z wnioskiem o nie przysyłanie do Poznania sędziów-Żydów. Wniosek upadł po kategorycznym stwierdzeniu delegata „Cracovii”, Wojakowskiego, że jest sprzeczny z Konstytucją RP⁴¹. Przedstawiciel Poznania na obradach PZB w 1933 r. wnioskował, by odebrać Sz. Rotholcowi tytuł bokserskiego mistrza Polski. Wniosek przepadł, gdyż większość delegatów go nie poparła⁴². Podczas mistrzostw Polski w tenisie ziemnym w 1935 r. w miejscu zakwaterowania zawodników wisiała tabliczka: „Żydom wstęp wzbroniony!”⁴³. Rok później Poznański Okręgowy Związek Pływacki sprzeciwił się uchwale warszawskiej centrali PZP i nie przyjął w poczet swoich członków poznańskiej „Bar Kochby”⁴⁴.

W latach 1926–1936, im dalej od Poznania, tym antysemityczne wybryki były rzadsze i spotykały się najczęściej z kontrakcją władz. Można, co prawda, przedstawić około 100 wypadków, kiedy to po meczach drużyn żydowskich z polskimi dochodziło do bójek, nawet ze skutkami śmiertelnymi. Trudno jest jednak ocenić, które z tych burd miały podłoże antysemityczne, a które były zwyczajną stadionową awanturą. Łatwo wskazać, że podobne gorszące sceny miały też miejsce w przypadku meczów „polsko-polskich” lub „żydowsko-żydowskich”.

Nad kilkoma takimi z pozoru „kibicowskimi” awanturami warto jednak się pochylić. Oto 28 listopada 1932 r. we Lwowie spłonęła trybuna i całe zaplecze

³⁹ „Chwila” z 4 VIII 1930, s. 7; „Nowy Dziennik” 1929, nr 227; Archiwum Żydowskiego Instytutu Historycznego, z. ŻRWF w RP 1928–31, sygn. 82, t. 10, k. 10, 11, 13, 29–31; Protokół z zebrania wraz z pismem o zmianie nazwy, Archiwum Państwowe w Poznaniu, Urząd Wojewódzki Poznański, sygn. 1281, k. 21, 27–30.

⁴⁰ R. Gawkowski, *Ewolucja kolarstwa w Warszawie w latach 1918–39*, [w:] *Z tradycji kolarstwa na ziemiach polskich w Galicji i na Podkarpaciu (1867–2007)*, red. K. Obodyński, S. Zaborniak, Rzeszów 2007, s. 47 i 49; B. Tuszyński, *Od Dynasów do Szurkowskiego*, Warszawa 1986, s. 179–180.

⁴¹ „Chwila” z 8 X 1929, s. 14.

⁴² H. Grabski, *Szapsze Rotholc*, „Folks Sztyme” 1986, nr 9, s. 11–12.

⁴³ „Chwila” z 23 VII 1935, s. 12.

⁴⁴ „Nasz Przegląd” z 9 XI 1936, nr 324, s. 7.

techniczne s
cały swój dc
zniszczono
młodzieży s
powstania l
dionu. Dwa
„Czarni”, a
wpisuje się
ińskich.

Po spale
tylko żydov
PZPN apek
na odbudo
moc ta nie
KPW „Ogn

Mniej v
dowy „Ha
Igrzyska Ż
cie sfer rza
z 8 krajów
komentow
się, by wsz
kowie Obc
trzeciego c
ski stadion
incydentu

O ile p
agresywn
mógł być
rozwój cz
nie w lata
w Łodzi
mojzeszo
o tyle bo
Konopni
żydowsk

⁴⁵ Wyc
gląd” z 1 X

⁴⁶ „Ch

⁴⁷ Patr

techniczne stadionu „Hasmonei”. Straty były ogromne, klub stracił niemal cały swój dobytek. Sprawców nie odnaleziono, ale trzeba wskazać, że stadion zniszczono właśnie w tych dniach, gdy Lwów żył ekscesami antysemitkami młodzieży studenckiej, i, w dodatku, w przeddzień obchodów 25. rocznicy powstania klubu⁴⁵. Niestety, nie był to pierwszy przypadek podpalenia stadionu. Dwa lata wcześniej spłonął inny lwowski stadion, polskiego klubu „Czarni”, a wkrótce ukraińskiego „Sokiła”. Niszczenie stadionów we Lwowie wpisuje się w skomplikowany kontekst stosunków polsko-żydowsko-ukraińskich.

Po spaleniu stadionu „Hasmonei” wiele klubów i związków sportowych (nie tylko żydowskich) wyrażało solidarność ze sportowcami żydowskimi ze Lwowa. PZPN apelował o opodatkowanie biletów na mecze piłkarskie, a dochód miał iść na odbudowę stadionu. Z finansową pomocą pospieszył Wileński OZPN i pomoc ta nie wzbudziła żadnych zastrzeżeń, z wyjątkiem jednego tylko klubu: KPW „Ogniska” Wilno⁴⁶.

Mniej więcej wtedy, gdy działacze żydowskiego sportu rzucali hasło odbudowy „Hasmonei”, rozpoczynały się w Zakopanem ogólnopolskie Zimowe Igrzyska Żydów, zwane Makabiadą (2–5 luty 1933 r.). Igrzyska te zyskały poparcie sfer rządowych i resortu MSZ. Do Zakopanego zjechali sportowcy żydowscy z 8 krajów (250 zawodników z zagranicy) i kibice w liczbie 8,5 tys. Impreza była komentowana przez zagraniczne media i dlatego PUWFiPW szczególnie starał się, by wszystko wypadło jak najlepiej. Niestety, z tych samych powodów członkowie Obozu Wielkiej Polski starali się zakłócić igrzyska. Częściowo udało się to trzeciego dnia imprezy, gdy uczestnicy Makabiady nie mogli wejść na zakopiański stadion. Obecny przy całym zajściu przedstawiciel MSZ obiecał wyjaśnienie incydentu, a zawody dokończono na bocznym stadionie⁴⁷.

O ile po członkach formacji nacjonalistycznych można się było spodziewać agresywnych wystąpień, o tyle niebezpiecznie radykalizujący się kurs YMCA mógł być zaskoczeniem. Ten chrześcijański związek, dbający o harmonijny rozwój człowieka (także fizyczny) w duchu Ewangelii, zupełnie niespodziewanie w latach 30. zaczął zatracać swą tolerancyjną postawę. Około 1935 r. YMCA w Łodzi wprowadziła zakaz wpuszczania na swój basen „wyznawców religii mojżeszowej”. Zaraz potem podobny zakaz wydał oddział warszawski, co było o tyle bolesne, że dotyczyło nowo otwartego nowoczesnego gmachu przy ul. Konopnickiej. YMCA zaczęła też ostentacyjnie unikać kontaktów z klubami żydowskimi, argumentując to tym, że nie są chrześcijańskie. W odwecie kluby

⁴⁵ Wydawnictwo jubileuszowe *ŻKS Hasmonea Lwów, 1908–1933*, Lwów 1933, s. 19; „Nasz Przegląd” z 1 XII 1932, nr 333, s. 7; „Chwila” z 14 XII 1932, s. 15.

⁴⁶ „Chwila” z 30 I 1933, s. 17.

⁴⁷ Patrz hasło „Makabiada” w J. Rokicki, *Żydowskie organizacje sportowe i turystyczne...*, *op. cit.*

wiązku
społów
klubo-
iego to-
władze
gimna-
e krajo-
zeniem
sto do
byli tu
ynania
rz, wy-
niosek
ego, że
h PZB
nistrza
odczas
ia za-
ej Po-
ej cen-
44.
i były
przed-
skimi
cenić,
nową
przy-
ik się
lecze
tytutu
wraz
ański,
ia zie-
2007,

żydowskie zapowiedziały bojkot związku oraz wniosły skargę do PUWFiPW⁴⁸. Wzajemne unikanie kontaktów nie było możliwe w przypadku gier mistrzowskich i wtedy takie mecze, jak tenisa stołowego w 1936 r. YMCA – „Gwiazda”, ściągały do sali kilkakrotnie więcej kibiców niż zazwyczaj⁴⁹.

Takie postępowanie YMCA wzbudziło zdziwienie i niesmak prasy lewicowej: „Z natury rzeczy [...] musi być YMCA przeciw wszelkim prądom antysemitycznym czy rasistowskim. Tymczasem szereg incydentów, jakie ostatnio się wydarzyły, wskazuje, że panowie z YMCA mają zamiar wprowadzić do sportu pewne koncepcje naszego zachodniego sąsiada. Postanawia na przykład nie urządzać meczów z drużynami żydowskimi, poza koniecznymi rozgrywkami mistrzowskimi. [...] Wprowadzenie antysemityzmu do sportu jest sprzeczne z odstawowymi zasadami ducha sportowego”⁵⁰.

W ten sposób YMCA, obok gniazd sokolich i takich klubów jak AKS, „Warta” czy warszawska „Fala”, stała się po 1935 r. wzorem dla nacjonalistycznie nastawionych działaczy „sportu prawdziwie polskiego”⁵¹.

Nietolerancja i czasy sportowego *numerus clausus*

Śmierć Piłsudskiego, efekty kryzysu ekonomicznego, dekompozycja obozu sanacyjnego, a przede wszystkim promieniowanie ideologii nazistowskiej, wszystko to sprawiło, że położenie ruchu sportowego w Polsce pod koniec okresu międzywojennego uległo wyraźnemu pogorszeniu. W Warszawie np. liczba klubów żydowskich zrzeszona w 1937 r. w WOZPN zmalała do 19 (21,5%), czyli o ponad 10% w porównaniu z rokiem 1930. Najgorsze było jednak to, że kluby żydowskie w ciągu ostatnich dwóch-trzech lat II RP przestawały się liczyć i w coraz mniejszym stopniu mogły wierzyć w opiekę państwową⁵². Niektóre ośrodki PUWFiPW zaczynały otwarcie prowadzić politykę dyskryminacji sportu żydowskiego, a niektóre kluby i związki sportowe bez ogródek dążyć do wprowadzenia *numerus*

⁴⁸ Skarga była przedstawiona przez delegatów „Makkabi” Polska, Henryka Rosmarina i Zygmunta Fogla, podczas oficjalnej wizyty u rektora PUWF gen. Olszyny-Wilczyńskiego 16 I 1936 r. W odpowiedzi delegaci wysłuchali argumentów, że YMCA jest stowarzyszeniem chrześcijańskim, a nie wyznawców religii mojżeszowej. Tak więc, jeśli przyjmujemy argumenty YMCA za prawdziwe, to mamy tu raczej przykład nie antysemityzmu, a antyjudajizmu, Centralne Archiwum Wojskowe (dalej: CAW), PUWFiPW, I. 300.69. 23.

⁴⁹ „Hamakabi” 1936, nr 9, s. 7.

⁵⁰ „Front Młodych” z 31 I 1936, nr 2, s. 4.

⁵¹ „Start” 1938, nr 1, s. 4; 1939, nr 9, s. 5.

⁵² „Zestawienie członków WOZPN za rok 1937”, CAW, PUWFiPW, I. 300.69. 126. W I lidze piłkarskiej w latach 30. nie występował żaden klub żydowski. Przykładem upadku może być Warszawa, gdzie w ostatnich trzech latach II RP najlepszy warszawski klub żydowski, „Gwiazda”, grał jedynie w III klasie rozgrywkowej (A-klasa RPA). Groźny przed laty „Makabi” grał w B-klasie (IV klasa rozgrywkowa), a „Bar Kochba” i ŻASS rozpadły się.

nullu.
fowie
szośc
żydo
załat
1936
snow
lokal
„Nor
pisen
dział
“ P
wnio
kich
na kt
1937
się te
zgod
dziw
same
padk
Batał
niepc
wani
nie k
F
zwią
ściej
w sp
dow
do Z
rózni
w st
pańs

53

54

55

dzeni

56

57

nullus, a przynajmniej *numerus clausus*. Do tego momentu, nawet jeśli istotnie szefowie lokalnych struktur PUWFiPW (oficerowie WP) przejawiali niechęć do mniejszości narodowych, to musieli się z tym kryć i wszelkie odpowiedzi wobec np. żydowskich zrzeszeń sportowych musiały mieć, choćby pozory, bezstronnego załatwiania. Z praktyką tą zerwał komendant PUWFiPW w Sosnowcu w połowie 1936 r. Żydowscy sportowcy pretensje mieli o afront, jaki ich spotkał podczas sosnowieckiego święta sportowego. Gdy odbywała się uroczysta defilada wszystkich lokalnych klubów sportowych, a przed trybuną honorową przechodziły właśnie „Nordyja” i „Makabi”, orkiestra nagle przestała grać, a pułkownik salutować. Na pisemny protest tamtejszy komendant odpowiedział, że afront ten jest odpowiedzią na zabójstwo podoficera WP przez Żyda w Mińsku Mazowieckim⁵³.

Pół roku później dwa ważne okręgi PZLA, poznański i pomorski, zatwierdziły wnioski na walne zgromadzenie PZLA. Wnioski mówiły o wykluczeniu wszystkich klubów żydowskich z PZLA oraz wszystkich zawodników i trenerów. Zjazd, na którym przedstawiono owe wnioski, odbył się w Warszawie pod koniec lutego 1937 r. Antysemickich wniosków nie poddano głosowaniu, ponieważ sprzeciwił się temu prezes PZLA Wacław Znajdowski, argumentując swoje stanowisko niezgodnością ze statutem⁵⁴. Taka postawa związków z Poznania czy Pomorza nie dziwiła, ale zaskoczeniem było to, że Warszawski Okręg Siermierny zażądał tego samego w swej dyscyplinie. Klubem, który do tego dążył, był AZS. I w tym przypadku wniosek o *numerus nullus* został odrzucony, a to za sprawą prezesa płk. Bałabana, który powoływał się na statut PZSz⁵⁵. Prasa żydowska alarmowała, że niepokojące rzeczy zaczynają się dziać w Lwowskim Okręgowym Związku Pływania, gdzie władze (wśród których nie było ani jednego działacza żydowskiego) nie kryły swego wrogiego stosunku do sportowców żydowskich⁵⁶.

Fakty te zaktywizowały PUWFiPW, który w maju wydał wytyczne dla związków sportowych. W punkcie 8 czytamy: „W ostatnich czasach coraz częściej wysuwane są na Walnych Zgromadzeniach związków sportowych wnioski w sprawie nieprzyjmowania w charakterze członków klubów mniejszości narodowych. Wnioski te są sprzeczne z brzmieniem statutu ZPZS, określającym, że do ZPZS mogą należeć wszystkie kluby posiadające zatwierdzony statut, bez różnicy wyznania, narodowości, zawodu, płci, o ile odpowiadają przewidzianym w statucie warunkom. Organizacje mniejszościowe, lojalnie ustosunkowane do państwa, korzystają z analogicznych uprawnień jak inne stowarzyszenia”⁵⁷.

⁵³ „Nasz Przegląd” z 22 VI 1936, nr 183, s. 7.

⁵⁴ CAW, PUWFiPW, I. 300.69.146; „Chwila” z 1 III 1937, s. 7.

⁵⁵ Zjazd PZSz odbył się w czerwcu 1937 r., ale o ponad miesiąc poprzedziły go lokalne zgromadzenia poszczególnych okręgów, „Nasz Przegląd” z 7 VI 1937, nr 165, s. 8

⁵⁶ „Chwila” z 21 XII 1936, s. 6.

⁵⁷ CAW, PUWFiPW, I 300.69.157, k. 2, 8.

Ta kategoriyczna wypowiedź nie zahamowała kolejnych wniosków o *numerus nullus*. W grudniu 1937 r. odbyły się obrady PZLT i, w przeciwieństwie do poprzednich, tym razem na wniosek AZS Poznań i BKS Bydgoszcz wykluczono kluby żydowskie ze związku. Spotkało się to z ostrym protestem związku ogólnopolskiego „Makkabi”, który powoływał się na cytowane już wytyczne PUWFiPW z maja 1937 r.⁵⁸ Miesiąc później podobny postulat powziął PZŁ⁵⁹, ale prawdziwą burzę wywołała w styczniu 1938 r. analogiczna uchwała w Poznańskim Okręgowym Związku Piłki Nożnej (POZPN). Uchwała ta polecała delegatom POZPN wnioskować o wykreślenie wszystkich klubów żydowskich z PZPN! Futbol był najpopularniejszą dyscypliną i wykreślenie kilku setek żydowskich drużyn zarejestrowanych w PZPN oraz wyrzucenie ze związku żydowskich sędziów i działaczy wydawać by się mogło nierealne. Tymczasem wniosek ten pociągnął całą lawinę deklaracji poparcia!⁶⁰

Jeszcze w tym samym miesiącu przedstawiciele Ligi PZPN głosowali nad usunięciem ze związku Żydów-sędziów piłkarskich, co w praktyce oznaczało utratę praw do bycia arbitrem⁶¹. Inicjatorem tego projektu był przedstawiciel poznańskiej „Warty” Jan Kuczyk. Znalazł on poparcie wśród przedstawicieli następujących klubów I-ligowych: „Śmigły” Wilno, „Warszawianka”, AKS Chorzów, „Ruch” Chorzów (wówczas Hajduki Wielkie), „Wisła” Kraków i „Pogoń” Lwów. Delegat ŁKS (Rymbalski) wstrzymał się od głosu, a sprzeciwili się temu delegaci „Cracovii” (dr Michałowski) i warszawskiej „Polonii” (dyr. S. Frenkiel). Po tej uchwale Ligi Polskiej gazety narodowe triumfowały: „Sport polski coraz wyraźniej wypowiada się za usunięciem Żydów ze swojego łona, a rolę inicjatorów w tej akcji biorą na siebie zwykle, okręgi zachodnie poznański i pomorski”⁶². Jednocześnie zaczęto wytykać tych Polaków, którzy odważyli sprzeciwić się sportowemu antysemityzmowi. Oto w „ABC” w artykule pod tytułem *Nowy zarząd PZP bez żydów!* gazeta w podtytule donosiła: „Delegat AZS głosuje na żyda” i dalej stawiała pytanie: „Ciekawi jesteśmy, w jaki sposób oficjalnie władze AZS-u ustosunkują się do tego niesłychanego postępowania swego delegata”⁶³.

Wzór ze środowiska piłkarskiego czy tenisowego wzięli także działacze z Krakowskiego Okręgowego Związku Piłki Ręcznej, Krakowskiego Okręgowego Związku Lekkoatletyki, Polskiego Związku Kajakowego, Polskiego Związku Motorowego. Warto podkreślić, że w niektórych przypadkach wykreślanie klubów żydowskich miało charakter czysto manifestacyjny. Oto np. na wniosek

⁵⁸ „Nasz Przegląd” z 13 XII 1937, nr 353, s. 8; „Raz, Dwa, Trzy” z 14 XII 1937, nr 50, s. 6.

⁵⁹ „Chwila” z 24 I 1938, s. 11.

⁶⁰ „Warszawski Dziennik Narodowy” z 19 I 1938, s. 4; „Nasz Przegląd” z 17 I 1938, nr 17, s. 12.

⁶¹ Oznaczało to, że sędziami przestają być Lustgarten i M. Schneider, dwaj z pięciu polskich arbitrow międzynarodowych.

⁶² „Warszawski Dziennik Narodowy” 1938, nr 30, s. 5.

⁶³ „ABC” z 7 II 1938, s. 2.

WKS
wszy
klub
siedz
kilku
polic
V
struk
druk
w ni
tyczy
wzo
zwią
polsi
staw
nej
wsz
z tyr
oświ
to, b
decy
szcz
z ch
para
żyd
ZPS
pad
ciels
pory
że w
l
Edw
w 1'
—
w za
Prze
Wyd
nr 8,

WKS „Gryf” wykreślono z Pomorskiego Okręgowego Związku Piłki Nożnej wszystkie „niearyjskie” drużyny, choć w okręgu nie działał żaden żydowski klub⁶⁴. O ile powyższa uchwała groźna w skutkach nie była, o tyle napad na siedzibę „Makabi” w Wołominie 13 stycznia 1938 r. przyniósł obrażenia cielesne kilku osób, w tym prezesa klubu. Tym razem sprawcy zostali zatrzymani przez policję, a czterech z nich zostało osądzonych⁶⁵.

Wobec lawinowo rosnącego zjawiska wykluczania klubów żydowskich ze struktur sportowych, PUWFiPW wydał na początku lutego oświadczenie, przedrukowywane przez większość sportowych gazet na czołowym miejscu. Czytamy w nim, że „tego typu praktyki stoją w sprzeczności z duchem i istotą sportu, z wytycznymi PUWFiPW dla związków sportowych, a także [są] sprzeczne ze statutem wzorowym dla związków sportowych i z pojęciem polskiego, państwowego związku sportowego”. Jednakże dalej w oświadczeniu czytamy, że w skład władz polskich związków sportowych na wszystkich szczeblach mogą wchodzić przedstawiciele narodowości niepolskiej w procencie odpowiadającym procentowi danej mniejszości narodowej w Polsce. PUWFiPW zarządził też unieważnienie wszelkich uchwał i skreślenie z porządku dziennego wniosków sprzecznych z tymi postanowieniami⁶⁶. Trzy tygodnie później ukazało się bliźniaczo podobne oświadczenie ZPZS, w którym doprecyzowano stanowiska rządu: „Nie oznacza to, by zarząd ZPZS nie uznawał konieczności zapewnienia elementowi polskiemu decydującego i faktycznego wpływu na kierunek ideologiczny i tok pracy poszczególnych związków i okręgów. Nasze organizacje kierownicze muszą być z charakteru formalnego państwowe, a z ducha pracy polskie”. Takie „zwalczanie paragrafu aryjskiego” z pomocą *numerus clausus* nie mogło być przez środowisko żydowskie zaakceptowane. W istocie rzeczy takie stanowisko PUWFiPW oraz ZPZS było pójściem na kompromis z ideologią nacjonalistyczną. Nie przez przypadek więc w tym samym 1938 r. tygodnik „Strzelec” opisywał wspólną przyjacielską, kajakową wyprawę „Strzelca” i „Sokoła”⁶⁷. Obie stroniące od siebie do tej pory organizacje zaczęły teraz ciepłej o sobie pisać i współpracować, tym bardziej że wzrastające niebezpieczeństwo wybuchu wojny łączyło szeregi.

Nieliczne żydowskie odziały „Strzelca” przestały istnieć, a sam marszałek Edward Rydz-Śmigły objął patronat nad ogólnokrajowym zlotem „Sokoła” w 1937 r. Tymczasem żydowskie kluby sportowe w niektórych miastach zaczęły

⁶⁴ „Chwila” z 26 I 1938, nr 1051, s. 11.

⁶⁵ Kary dla uczestników napadu nie były wysokie: trzy osoby otrzymały wyroki 6 miesięcy w zawieszeniu na 5 lat, czwarta osoba (niepełnoletnia) została oddana pod nadzór kuratora, „Nasz Przegląd” z 3 III 1938, nr 62, s. 11, i z 6 III, nr 65, s. 25; Archiwum Państwowe m. st. Warszawy, UW, Wydż. Społ.-Polit., 15 II 1938, k. 24.

⁶⁶ „Przegląd Sportowy” z 3 II 1938, s. 1; „Sport Kolarski” z 18 II 1938, s. 10; „Strzelec” z 20 II 1938, nr 8, s. 7.

⁶⁷ „Strzelec” 1938, nr 22, s. 12.

tworzyć oddziały samoobrony⁶⁸. Zjawisko to nie jest proste do przestudiowania, gdyż oddziały takie powstawały nieformalnie. Idea ich powstania miała oczywisty związek z obawami i lękiem przed antysemicką postawą ulicy. Najbliższe miesiące pokazały, że uczucia te nie były bezpodstawne.

W kwietniu 1938 r. „nieznani sprawcy” próbowali podpalić najpierw stadion „Makkabi” Kraków, później przystań tego klubu. Dodajmy, że „makabeusze” z Krakowa nie po raz pierwszy znaleźli się na celowniku. We wrześniu 1937 r. podpalenie trybun stadionowych było skuteczne, a straty wyceniono na 5 tys. zł.⁶⁹ Podczas kwietniowego napadu bandyci zostali spłoszeni – raz przez policję, a drugi raz przez dozorcę⁷⁰. Dwa miesiące po tym zajściu w Tarnopolu doszło do incydentu, który przerodził się w ogólnomiejskie zamieszki. Dwaj tarnopolscy piłkarze: Mieczysław Krupa z polskiego KS „Kresy” i Ozjasz Gran z żydowskiej „Jehudy”, pokłócili się. Krupa (według „Słowa Żydowskiego” antysemita, członek OZN, w marcu brał udział w napadzie na kibiców „Jehudy” i był sądzony z tego powodu) został pchnięty nożem i ranny nawoływał do zemsty. Następnego dnia na mieście pojawiły się ulotki nawołujące do bicia Żydów. Tak też się stało, a rozmiary zamieszek spowodowały interpelację parlamentarnego Koła Żydowskiego w Sejmie RP. Dwa miesiące później rozpoczął się proces w tej sprawie, a na ławie oskarżonych zasiadło 27 osób, oskarżonych o antysemickie burdy. Osobno sądzono Ozjasza Grana, którego skazano na rok więzienia⁷¹.

Tego samego dnia, gdy w Tarnopolu trwały zamieszki, w Krakowie miał odbyć się mecz piłkarski drużyn szkolnych. Spotkanie nie doszło do skutku, gdyż jeden z opiekunów sprzeciwił się, by sędziował je żydowski arbiter. Podobna sytuacja zdarzyła się w Nowym Sączu 17 czerwca 1938 r. Tam z kolei na sędziego żydowskiego nie zgodził się gospodarz wojskowego boiska, oficer WP⁷².

Wraz z takimi wypadkami szła w parze wyraźnie mniejsza liczba powołań zawodników żydowskich do kadry narodowej. Naturalnie, zawsze łatwo to było wytłumaczyć słabszą formą, ale dlaczego niemoc dotknęła przede wszystkim zawodników religii mojżeszowej? W tenisie stołowym, czyli – jak pisał „Kurier Sportowy” – „najbardziej zażydżonym sporcie polskim”⁷³, pingpongiści żydowskich klubów byli bezwzględnie najlepsi, a mimo to w reprezentacji znalazło się

⁶⁸ O samoobronie „Jutrzenki” Kraków zob. T. Marszałkowski, *Zamieszki, ekscesy i demonstracje w Krakowie 1918–1939*, Kraków 2006, s. 432. O sekcjach obronnych „Nordyi” i „Hapoelu” zob. hasło *Sporty obronne*, [w:] J. Rokicki, *Żydowskie organizacje sportowe i turystyczne...*, op. cit.

⁶⁹ T. Marszałkowski, *Zamieszki...*, s. 411.

⁷⁰ „Nowy Dziennik” z 7 IV 1938, s. 9.

⁷¹ „Nowy Dziennik” z 11 VI 1938, s. 1; „Nasz Przegląd” z 11 VI 1938, s. 1; „Warszawski Dziennik Narodowy” z 22 VI 1938, s. 4.

⁷² „Nowy Dziennik” z 11 VI 1938, s. 13; „Warszawski Dziennik Narodowy” z 22 VI 1938, s. 4.

⁷³ „Kurier Sportowy” z 12 III 1939, nr 2, s. 8. Gazeta wydawana była, oczywiście, w Poznaniu.

ich tyl
PZTS i
znawca
Mistrz
nawet i
zy Ehrl
sfinans
prezen
Gd
go bok
zbojko
serów
szała: ,
niej pr
Już
niu. M
skiego
ku Mo
Pozna
z klub
wał go
sprzec
Jes
kował
cyjnyr

Zako

Sto
należa
dwie i
cy obu
20. pr
brą kc

74 v
alnych
prawie
75 „
76 „
77 „

ich tylko 50%. W ostatnich przedwojennych Mistrzostwach Świata w Egipcie PZTS nie wystawił reprezentacji, powołując się na oszczędności. Współczesny znawca tenisa stołowego i historyk sportu Wiesław Pięta uważa, że nieobecna na Mistrzostwach Świata w 1939 r. reprezentacja Polski to „zespół marzeń, z szansami nawet na złoty medal”. W Egipcie wystartował tylko jeden zawodnik z Polski, Alojzy Ehrlich, i to tylko dzięki własnym staraniom i hojności króla Egiptu Faruka, który sfinansował Ehrlichowi pobyt, koszty podróży i wpisowe. Starania opłaciły się i reprezentant Polski zdobył po raz trzeci wicemistrzostwo świata⁷⁴.

Gdy na początku 1938 r. pominięto w składzie reprezentacyjnym znakomitego boksera Szapsa Rotholca, środowisko działaczy żydowskich na znak protestu zbojkotowało występy w kadrze Warszawy. Gdy pozbawiona żydowskich bokserów reprezentacja Warszawy przegrała ze „Śląskiem”, prasa narodowa pocieszała: „Porażka istotnie wysoka, ale należy pamiętać, że zawsze jednak przyjemniej przegrać bez żydów w składzie, niż wygrać z żydowską pomocą”⁷⁵.

Już wkrótce międzynarodowa sytuacja Polski uległa wyraźnemu pogorszeniu. Mimo tego wciąż znajdowali się chętni do akcji rugowania Żydów z polskiego sportu. Wiosną 1939 r. podczas walnego zgromadzenia Polskiego Związku Motorowego akcja ta zyskała niemal 100% poparcia! Wniosek delegata „Unii” Poznań o wykluczenie klubów żydowskich ze związku oraz członków-Żydów z klubów polskich znalazł miażdżącą przewagę 112:3. Jednakże nie zaakceptował go PUWFIPW, który z urzędu nie uwzględniał tego typu wniosków jako sprzecznych z polityką władz państwa⁷⁶.

Jeszcze na dwa tygodnie przed wybuchem wojny „Kurier Sportowy” krytykował PZM za brak konsekwencji i umieszczanie w swym periodyku motoryzacyjnym reklam firm żydowskich⁷⁷.

Zakończenie

Stosunki między Polakami a żydowską mniejszością narodową w II RP nie należały do łatwych. Wydaje się jednak, że sport znacznie zbliżył do siebie te dwie narodowości. Kultura fizyczna była jedną z niewielu płaszczyzn współpracy obu środowisk. Po początkowych latach wzajemnej nieufności od połowy lat 20. przez około 10 lat można zaobserwować w kulturze fizycznej względnie dobrą koegzystencję Żydów i Polaków. Kluby żydowskie i polskie na ogół chętnie

⁷⁴ W. Pięta, *Tenis stołowy wśród Żydów w Polsce (1924–1949)*, Częstochowa, 2008, s. 50. Na indywidualnych MP w tenisie stołowym w 1938 r. sportowcy żydowscy zdobyli wszystkie medale (6), w 1939 r. prawie wszystkie (5). Tylko jeden srebrny medal zdobył zawodnik narodowości polskiej – Piórowicz.

⁷⁵ „Warszawski Dziennik Narodowy” 1938, nr 79, s. 3.

⁷⁶ „Nasz Przegląd” z 27 III 1939, nr 85, s. 7; „Warszawski Dziennik Narodowy” z 29 III 1939, s. 7.

⁷⁷ „Kurier Sportowy” z 16 VIII 1939, nr 25, s. 4.

współpracowały ze sobą, a PUWFiPW nie odmawiał poparcia takim inicjatywom jak organizowanie Makabiady. Nie widać też dyskryminacji klubów żydowskich przez czynniki rządowe, o ile tylko postępowały zgodnie z polityką PUWFiPW.

Natomiast konsekwentnie niechętny stosunek do sportu żydowskiego utrzymywały towarzystwa i związki sportowe związane z Narodową Demokracją – np. TG „Sokół” czy też związki okręgowe z Poznania i Pomorza. Pozostające pod wpływem endecji PZTW czy też PZLT niemal przez cały okres międzywojenny nie dopuszczały żydowskich klubów do członkostwa.

Okres względnie dobrej współpracy na polu kultury fizycznej skończył się po 1935 r. Apogeum niechęci do żydowskich klubów miało miejsce od przełomu 1937/1938 r. Wówczas to postulaty *numerus nullus* zyskały wielu zwolenników, choć PUWFiPW zabraniał ich stosowania. Jednakże PUWFiPW pod naciskiem działaczy niechętnych „sportowcom niearyjskim” zmienił swój stosunek do żydowskiego sportu i w lutym 1938 r. w nagłośnionym oświadczeniu zgodził się na *numerus clausus*. W praktyce nie wiadomo, jak ta zasada by funkcjonowała, jednakże pod koniec okresu międzywojennego wyraźnie widać zmniejszone wpływy środowisk żydowskich na kulturę fizyczną w II RP.